

Komunia świętych: zjednoczeni bardziej niż kiedykolwiek

Praca nad sobą, modlitwa, towarzyszenie i troska o osoby, które kochamy, które mogą być daleko, ale są bardzo blisko naszego chrześcijańskiego serca. I troska o wszystkich. Jest to wspaniały program życia duchowego na te trudne dni zamknięcia i kwarantanny.

07-11-2021

*Nie zostawię was sierotami (J 14,18).
Są to pełne miłości słowa Jezusa do
jego Apostołów – przyjaciół, jak lubił
ich nazywać –, Jego ziemskie
pożegnanie, zanim pójdzie na Mękę.
Nie chce, by w trudnych chwilach,
które nadejdą, czuli się samotni.
Logiczne jest, że będziecie smutni –
zdaje się mówić –, kiedy będziecie
świadkami Mojej męki i śmierci na
krzyżu. Ale będzie to smutek
przejściowy. *Znowu jednak was
zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a
radości waszej nikt wam nie zdoła
odebrać (J 16,22).**

Najlepsze towarzystwo

Nic i nikt nie odbierze radości
chrześcijańskiemu sercu, które wie,
że zawsze towarzyszy mu największa
miłość, o jakiej można marzyć.
Nieskończona i bezwarunkowa
miłość Boga, który mnie stworzył,
odkupił i przebaczył mi tak wiele
razy. Bóg, który z miłości stał się

jednym z nas, aby zbliżyć się do nas jak najbardziej, wejść w naszą historię i umrzeć za grzechy, które nie były Jego. Miłość, która nie zna granic, która jest mocniejsza niż śmierć. Bóg – Jezus Chrystus zawsze żywy – jest zawsze u naszego boku. Wyraźnie nam to obiecał: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20).*

W tej szczególnej, trudnej sytuacji, kiedy doświadczamy ekspansji pandemii Covid-19, prawdy naszej wiary – jak ta, o ciągłej, pełnej miłości obecności Boga u naszego boku – napełniają nas pociechą i nadzieją.

Nigdy nie jesteśmy sami. Jezus Chrystus żywy jest u naszego boku i zawsze nam towarzyszy. Jego obecność jest prawdziwa, nie wyimaginowana: jest potężna, intymna, bliska. Obecność Jezusa Chrystusa, który – zjednoczony z

Ojcem w Duchu Świętym – staje się dla nas bliższy, niż nasza własna dusza: *intimior intimo meo (bliższy dla mnie niż ja sam dla siebie)*, wyznał z pasją św. Augustyn bogaty we własne doświadczenie.

Te dni są cenną okazją, by spojrzeć w głąb, pomodlić się, odkryć – lub ożywić – tę obecność Boga w naszym życiu. Razem z Synem, Ojcem i Duchem Świętym, trzema bardzo bliskimi Osobami, które wołają mnie z głębi duszy i ze świata; które mnie szukają, które otwierają się w naszym wnętrzu – gdy umiemy słuchać i dobrowolnie przyjmować dar – na wspaniały dialog, pełen światła i pociechy. Dialog, który rozbrzmiewa w niewytłumaczalny czasem sposób w głębi naszego ducha.

Jesteśmy stworzeni do tej relacji. Bóg jest najlepszym towarzyszem: takim, który napełnia nas prawdą, który

poprzez miłość nadaje nowy sens
wszystkim sytuacjom, nawet
pozornie pozbawionym wszelkiego
sensu cierpieniu i śmierci.

Gdybyś znała dar Boży (J 4, 10),
powiedział Jezus do Samarytanki,
zapraszając ją, by nie przestawała
szukać. „Gdybyśmy w tych dniach
przymusowego zamknięcia odkryli
trochę bardziej dar Boży...” To
zaproszenie zawsze rozbrzmiewa w
naszym życiu, wzywając nas – nawet
intensywniej wtedy, gdy pojawia się
trudność – do poszukiwania bez
zniechęcenia. Jak Bóg mógłby
odmówić nam swojego daru, jeśli
czujemy się w potrzebie i o niego
prosimy, i go szukamy?

Komunia Świętych

Bóg towarzyszy nam również
poprzez bliskość innych. Bliskość,
która wychodzi poza fizyczną
obecność, aby wkroczyć w tajemnice
naszego zjednoczenia z Bogiem.

Miłość nas jednoczy. Jak dobrze się to rozumie, kiedy nie możemy być fizycznie blisko osób, które kochamy. Miłość wykracza poza granice przestrzeni i czasu, aby jednoczyć oddalonych od siebie ludzi, którzy naprawdę się kochają: w Miłości, która łączy wszystko i ma twarz Osoby, w której znajdują zjednoczenie wszystkie inne twarze. Jest to jedna z prawd naszej wiary, którą tak często wyznajemy w *Credo*: *Wierzę w świętych obcowanie*.

Świętych obcowanie jest cudowną rzeczywistością – w pewnym sensie jest to sam Kościół – przez którą wszyscy wierzący tworzą jedno ciało z Chrystusem, który jest jego Głową. Życie Chrystusa w Duchu Świętym rozciąga się na nas wszystkich, którzy jesteśmy z Nim złączeni i zjednoczeni między sobą jako członkowie tego samego ciała (por. KKK nr 947).

Czytamy również, że „pojęcie ‘komunia świętych’ ma dwa znaczenia, ściśle ze sobą powiązane: ‘komunia w rzeczach świętych (*sancta*)’ i ‘komunia między osobami świętymi (*sancti*)’ (KKK, nr 948).

Dobra duchowe są „wspólnym skarbem” w Kościele, są darami uniwersalnymi i nieograniczonymi, ponieważ pochodzą od Boga w Chrystusie. Chrystus jest niewyczerpanym źródłem, z którego pochodzą te dobra: wspólna wiara, łaska sakramentów oraz dary, charyzmaty i dobra materialne, które są rozdzielane między członków tego samego Ciała Chrystusa (por. KKK, nn. 949-952).

Owoc sakramentów należy do wszystkich. Życie i łaska, jaką otrzymuje każdy członek ciała, ma wpływ na całe ciało. Dobro, które przydarza się jednemu, jest dobrem,

które przydarza się wszystkim innym.

Jak bardzo ta prawda o naszej wierze może pomóc nam czuć się zjednoczonymi ze wszystkimi, zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Moja owocna modlitwa jest dobra dla wszystkich moich braci i sióstr w wierze, dla wszystkich tych, których kocham, nawet jeśli fizycznie są daleko i nawet jeśli ich nie poznałem. Wszystko, co jednoczy z Chrystusem, wszystko, co pochodzi od Niego, jest wspólne dla wszystkich, pomaga nam wszystkim. Sakramenty, których celebrowanie jest obecnie w wielu miejscach ograniczone, czynią dobro wszystkim. Nawet jeśli na tej planecie byłaby sprawowana tylko jedna Msza Święta, wszyscy z niej żyjemy, ponieważ w niej uobecnia się nieskończone źródło odkupienia: męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Moja miłość do Boga z pogodną i
ufną modlitwą, moje nabożeństwo
do Maryi, do św. Józefa, do Świętych;
moja praca, moje codzienne
obowiązki wykonywane z miłością,
moje przeciwności znoszone z
cierpliwością... Wszystko to jest
dobrem dla całego Kościoła: dla
moich krewnych, moich przyjaciół,
moich bliskich... Również dla tych
najbardziej potrzebujących, być
może nieznanych, ale nigdy nie
ignorowanych; dla zmarłych; dla
wszystkich! Chorzy, umierający,
dotknięci tą sytuacją otrzymują życie
Boże także przez moje zjednoczenie z
Bogiem: moją modlitwę, moją
pokutę, moją pracę, moją służbę w
domu, moje codzienne wyrazy
miłości...

Miłość, która prowadzi mnie do
służenia, do dawania pociechy i
opieki, jest tą samą miłością, która w
sposób nadprzyrodzony prowadzi
mnie do modlitwy i ofiarowania

małych poświęceń za osoby, być może odległe fizycznie, ale bardzo bliskie sercu Chrystusa. To prawdziwa pomoc, a także skuteczna miłość i szczere uczucie.

Zjednoczeni bardziej niż kiedykolwiek

Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie (Rz 14, 7). Gdy cierpi jedna część ciała, cierpią pozostałe części (1 Kor 12, 26).

Katechizm mówi: „Najmniejszy nasz czyn spełniony w miłości przynosi korzyść wszystkim, w solidarności z wszystkimi ludźmi, żywymi czy zmarłymi, która opiera się na komunii świętych" (nr 953).

Wszyscy jesteśmy zjednoczeni poprzez uczestnictwo w tym samym życiu Chrystusa. Wszyscy sobie pomagamy, wszyscy sobie towarzyszymy. Wszyscy razem: ze świętymi w niebie, do których się uciekamy jako orędowników; ze

zmarłymi, którzy już nas opuścili i którzy wciąż się oczyszczają: za nich się modlimy. Wszyscy razem, zjednoczeni z Chrystusem, którzy pielgrzymujemy tu na ziemi, czasami pośród trudności i cierpienia. Wszyscy razem!

Wobec tej podstawowej rzeczywistości naszej wiary, jak bardzo towarzyszeni się czujemy, z jaką siłą mamy działać, z jaką pewnością i zaufaniem. Zawsze było tradycją w Kościele uciekanie się do wstawiennictwa świętych, do których mamy nabożeństwo. I z siłą ich bliskości i naszego zjednoczenia z Bogiem, starajmy się dbać o siebie nawzajem, wspomagając się poprzez taką komunie świętych.

Św. Josemaría, w niezwykle ciężkich warunkach wojny i prześladowania, musiał żyć w przymusowej izolacji – w przeludnionej przestrzeni – z niektórymi swoimi synami

duchowymi. Miało to miejsce od kwietnia do sierpnia 1937 roku w niewielkim pomieszczeniu konsulatu Hondurasu w Madrycie, podczas hiszpańskiej wojny domowej. Zachowały się fragmenty jego rozważań duchowych, które prowadził dla nich w tamtych dniach.

Pełen troski i bólu z powodu tylu osób, które kochał, fizycznie oddalonych i rozproszonych po całym kraju, bez możliwości kontaktu z nimi, a jednocześnie pełen pogody ducha oraz nadprzyrodzonej ufności Bogu, mówił: „W komunii świętych nigdy nie możemy czuć się samotni, ponieważ nieustannie dociera do nas duchowe wsparcie... Rozważanie tej rzeczywistości prowadzi nas do uważnego przyjrzenia się naszemu własnemu postępowaniu w tym miejscu, które jest dla nas jak więzienie. Bo tutaj, w tej pozornej

bezczynności, mamy możliwość
pracowania dużo wewnątrznie i
towarzyszenia każdemu z waszych
braci w niebezpieczeństwach i troski
o nich” (Notatki z rozważania z 8
kwietnia 1937 r.).

Praca nad sobą, modlitwa,
towarzyszenie i troska o osoby, które
kochamy, które mogą być daleko, ale
są bardzo blisko naszego
chrześcijańskiego serca. I troska o
wszystkich. Jest to wspaniały
program życia duchowego na te
trudne dni zamknięcia i
kwarantanny. Nie mamy innego
wyboru, niż ograniczyć naszą
aktywność, ale... nie ograniczajmy
naszej miłości! Nie przestajemy
posyłać – poprzez tę komunie życia i
miłości w Kościele – naszej pomocy
do wszystkich, do całej ludzkości.
Okazujemy naszą bliskość za pomocą
dostępnych nam środków. Nie
ograniczajmy, ale wręcz przeciwnie:
poszerzajmy naszą codzienną

modlitwę za wszystkich. Jest ona prawdziwą pomocą duchową dla innych. I czujemy się towarzyszeni i kochani bardziej niż kiedykolwiek.

Skoro Święci nam towarzyszą i pomagają z nieba – mówił wtedy św. Josemaría – tym bardziej zatroszczy się o nas nasza Niepokalana Matka. Jakąż ufnością napełni nas Jej wstawiennictwo! Uciekajmy się również do św. Józefa, którego Bóg uczynił głową swojej rodziny na ziemi: aby zaopiekował się nami i nauczył nas opiekować się innymi z hojnością, żyjąc tą komunią i zjednoczeniem wszystkich w miłości Bożej.

José Manuel Fidalgo Alaiz

zjednoczeni-bardziej-niz-kiedykolwiek/
(10-03-2026)